

JACEK ŻUREK

Warszawa

## WYBRANE ZAGADNIENIA PRAWNOKANONICZNE W DZIAŁALNOŚCI „KSIĘŻY PATRIOTÓW”

### SELECTED ISSUES OF CANON LAW IN THE ACTIVITY OF „PATRIOT PRIESTS”

#### ABSTRACT

Artykuł zawiera analizę sytuacji prawnej, w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku, ruchu duchowieństwa rzymskokatolickiego, animowanego przez władze partii komunistycznej (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza) oraz policję polityczną (Urząd Bezpieczeństwa) w Polsce w latach 1949-1956. Celem istnienia ruchu była swego rodzaju dywersja wewnętrzna w instytucjach kościelnych oraz szerzenie propagandy marksistowskiej wśród duchowieństwa katolickiego i wiernych. Jednocześnie działacze ruchu prezentowali, na łamach własnej prasy, interesujące, nowatorskie koncepcje dotyczące reform w Kościele, czasem nawet prekursorskie wobec zmian, które miał rozpocząć Sobór Watykański II. Liczne przykłady z terenu diecezji katowickiej oraz Górnego Śląska. Artykuł powstał na bazie pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jerzego Myszora (Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego).

The article presents an analysis of the legal status, in the light of the Canon Law Codex of 1917, of the Roman Catholic clergy movement inspired by the Communist authorities (Polish United People's Party) and the state security office (Ministry of Public Security) in Poland in the years 1949–1956. The movement was aimed at internal diversion in Church institutions and distribution of Marxist propaganda among the Catholic clergy and lay people. On the other hand, in their press articles the activists of the movement presented interesting and innovative concepts for the reforms in the Church, at times even precursory in relation to the changes that were to be initiated by the 2<sup>nd</sup> Vatican Council. This is confirmed by numerous examples from the Diocese of Katowice and the Upper Silesia area. The article is based on the doctoral dissertation written under the guidance of Prof. Jerzy Myszor, PhD (Faculty of Theology, University of Silesia).

Póki trwać będą na ziemi władza świecka (państwo) i władza religijna (Kościoł) – a nic nie wskazuje na to, mimo wyjątkowych doświadczeń XX wieku, by ta ostatnia miała zaniknąć – póty istnieć będzie, naturalny przecież i nieunikniony, konflikt między tym, co „boskie”, a tym, co „cesarskie”. Pogodzenie obydwu porządków na sposób ludzki zawsze chyba pozostanie ułomne; w najlepszym razie, przy obustronnej dobrej woli, pełne niedomówień, taktownych przemilczeń. Elastyczny charakter tych relacji dobrze oddaje łacińskie określenie wewnętrznej, państwowo-kościelnej regulacji stosunków wyznaniowych tam, gdzie

nie obowiązuje porozumienie międzynarodowe: *modus vivendi*, czyli dosłownie „sposób (wzajemnego ułożenia) życia”.

Komunizm jako system polityczny obleczonej w te czy inne formy ustrojowe (władza rad, demokracja ludowa, socjalizm zreformowany itd.) także musiał regulować stosunki wewnątrzpaństwowe z wyznaniem i ich reprezentacją – duchowieństwem oraz instytucjami kościelnymi. Jednak *modus vivendi* proponowany przez państwo komunistyczne nosił swoiste znamię, słabość w zarodku, co zresztą nieoficjalnie i stanowczo przyznawali sami partyjni przywódcy. Z założenia miał bowiem charakter tymczasowy, co pochodziło z jego wewnętrznej sprzeczności. Stąd brały się w państwowym prawie wyznaniowym i praktyce postępowania władz administracyjnych oraz politycznych liczne a pozorne niekonsekwencje. Przyczyna tego stanu rzeczy leżała w samej istocie doktryny komunistycznej; jest ona tyleż formą polityczną rządów, co światopoglądem i sposobem życia, a nawet więcej: namiastką religii, a zatem posiada zakusy władzy totalnej, obejmując całokształt ludzkiego postępowania, myślenia, postrzegania świata. Tak zwana przebudowa społeczna, postulowana i realizowana w ustroju komunistycznym, była od początku nierozzerwalnie związana ze „światopoglądem naukowym”, czyli ateizmem marksowskim, agresywnym, wrogim wszelkiej religii *a priori*.

Toteż autonomia Kościołów w *praxis* komunistycznej, nieraz rzeczywista, choć zawsze silnie ograniczana, miała charakter doraźnej koncesji, ustępstwa, należała do sfery taktyki władz państwowych – nigdy nie była celem ich dążeń w regulowaniu stosunków z wyznaniem. W jednych krajach (ZSRR, Korea Północna, Albania, Kambodża) ateizm stał się oficjalnie podwaliną budowli ustrojowej, gdzie indziej (Polska, Jugosławia, NRD) bardziej należał do jej fasady. Zawsze jednak był istotnym, ostatecznym celem w rozwoju komunistycznego społeczeństwa. Tam więc, gdzie Kościołów nie niszczone do podstaw tak, że mogły egzystować tylko w podziemiu, gdzie nie następowała ich absorpcja (jak wchłonięcie obrządków grekokatolickich przez państwowe prawosławie) lub dogłębna przemiana i podporządkowanie (sowiecka Cerkiew, Kościół narodowy w Chinach), tam właśnie komunizm promował kościelne ruchy odśrodkowe, które miały stanowić przeciwwagę dla oficjalnej hierarchii, czasem ją zastępować, stwarzać pozory religijnej tolerancji dla zagranicy, stanowić narzędzie politycznego urabiania wiernych. Zgodnie z propagandową frazeologią czasów stalinowskich, przyjęło się w literaturze przedmiotu takie grupy duchowieństwa określać mianem „księży patriotów” – bez względu na przynależność wyznaniową, instytucjonalną czy miejsce działania. W Polsce ruch taki, z początku grupujący kapelanów wojskowych, a powołany do życia staraniem władz politycznych i administracyjnych (przede wszystkim Urzędu Bezpieczeństwa), podjął oficjalną działalność pod koniec roku 1949 (faktycznie zaś w roku następnym), gdy w przyspieszonym tempie rozpoczęto proces podporządkowywania struktur Kościoła katolickiego państwu. Krótki żywot ruchu „księży patriotów” (do lipca 1955 roku) – jednak bardzo ciekawy, wiążący się dość ściśle z polityką wyznaniową i dziejami Kościoła w tym czasie – doczekał

się już wielu studiów<sup>1</sup>. W nieco zmienionej postaci przetrwał do roku 1990 pod nazwą Kół Księży przy Zrzeszeniu Katolików Caritas.

Swoista rywalizacja pomiędzy kuriami diecezjalnymi a „księżmi patriotami” rozpoczęła się na początku 1950 roku, a więc zanim jeszcze rozwinęły działalność poszczególne Okręgowe Komisje Księży (OKK) przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Niżej przedstawiam krótki opis zagadnienia na przykładzie województwa katowickiego (diecezje katowicka i częstochowska, administratura opolska). Już podczas pierwszego spotkania sekcji księży, w styczniu 1950 roku, duchowni zaapelowali do członka zarządu głównego, „by na wypadek sankcji ze strony Kurii Biskupiej księża bojownicy byli brani w obronę przez Związek”<sup>2</sup>. W trakcie spotkań organizacyjnych w kwietniu i maju 1950 roku, z których wyłonić się miała niebawem OKK, zarówno biskupi katowiccy, jak i administrator opolski starali się zapobiec udziałowi podległego sobie duchowieństwa w tych zebraniach. W przededniu pierwszej takiej konferencji odbyły się spotkania dekanalne, a sufragan katowicki Juliusz Bieniek zabronił kapłanom uczestniczenia we wszelkich zebraniach nie zwoływanych przez władze kościelne, co więcej: powiedział duchownym, że sami wykluczą się ze stanu kapłańskiego, biorąc udział w podobnych imprezach<sup>3</sup>. W kwietniu sufragan wydał specjalny okólnik, w którym zabronił duchownym uczęszczania na „zebrania o posmaku politycznym”. Podobny okólnik, jednak nie podpisany, wyszedł z kurii administratury opolskiej. Wikariusz generalny ksiądz Paweł Latusek posunął się nawet dalej, gdyż podczas spotkań dekanalnych zabronił duchownym w ogóle wstępowania do ZBoWiD-u. Udzielił także praktycznych wskazówek, jak mogą unikać przykrości: kapłani mieli przyjmować zaproszenia ze strony ZBoWiD-u bądź władz administracyjnych, lecz nie jeździć na zebrania. By uniknąć przymusu, powinni w ostatniej chwili przed takimi spotkaniami opuścić na jakiś czas plebanie.

Pierwszy poważny konflikt między katowickimi „księżmi patriotami” a władzą diecezjalną nastąpił zaraz na początku działalności OKK. W odpowiedzi na „Okólnik nr 1” Komisji – zgola niewinny i niepodpisany przez żadnego z kapłanów diecezji katowickiej, jednakże wymieniający ich nazwiska jako członków zarządu – biskup Bieniek wystosował do każdego z podległych sobie księży pismo tej samej treści, zawierające pytania natury prawnokanonicznej, odnoszące się do spraw poruszonych w okólniku. Wikariusz kapitulny pytał: czy duchowny wstąpił

<sup>1</sup> Artykuł ten wykorzystuje fragmenty książki mego autorstwa: *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949-1956*, Warszawa – Katowice 2009 (stąd odniesienia do Górnego Śląska), a został przygotowany w formie referatu na konferencję naukową „Władza komunistyczna wobec Kościoła katolickiego w PRL” (Koło Naukowe Kanonistów KUL, Instytut Prawa Kanonicznego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Lublin, 17 marca 2010: [http://www.kul.pl/art\\_21932.html](http://www.kul.pl/art_21932.html) [dostęp: 25.11.2012]). Za możliwość udziału w konferencji i życzliwie przyjęcie składam najuprzejmiej podziękowania wszystkim organizatorom na ręce prezesa Koła, p. Pawła Rogalskiego.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Główna Komisja Księży (GKK przy ZBoWiD), akta Okręgowej Komisji Księży w Katowicach (dalej cyt. AAN, OKKKat), sygn. 97, k. 2.

<sup>3</sup> Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN-KŚZpNP w Warszawie (dalej cyt. IPN), sygn. IPN BU 0648/145, t. 1, bpag.

do Komisji Księży, czy wyraził zgodę na wybór do składu zarządu, czy i kiedy otrzymał na to pozwolenie od ordynariusza (w myśl kan. 139 § 3 Codicis Iuris Canonici)<sup>4</sup>, kto udzielił duchownemu jurysdykcji dla załatwiania spraw duszpasterskich duchowieństwa, kto udzielił zgody na handel winem mszalnym i świecami oraz kto duchownego zaprzysiął w tej sprawie i kto udzielił jurysdykcji do „regulowania zastępstwa” na czas nieobecności konfratrów w parafiach<sup>5</sup>.

Duchowni z Komisji oczekiwali więc na stanowczą reakcję władz państwowych, obawiając się, że w pewnym momencie może być za późno, gdy dla przykładu spadną na prezesa Komisji katowickiej, księdza Filipa Bednorza, kary kanoniczne, włącznie z suspensą<sup>6</sup>, której obawiali się kapłani najbardziej, właściwie od początku istnienia sekcji księży przy ZBoWiD. Podczas spotkania w lutym 1950 roku ksiądz Robert Szynawa relacjonował swą rozmowę z wikariuszem generalnym opolskim księdzem Latuskiem, który bawił w jego parafii w Pa-procanach z okazji pogrzebu krewnej. Według relacji duchownego, wikariusz powiedział: „Księża Biskupi nie mają zamiaru dojść do porozumienia z Rządem, Biskupi uważają obecny rząd za bankruta. Odnośnie księży bojowników i innych współpracujących z Rządem, Biskupi nie zawahają się ich zasuspendować”<sup>7</sup>. „Księża patrioci” zdawali sobie sprawę, że sytuacja ich zależy wyłącznie od aktualnych stosunków pomiędzy państwem a Kościołem, zaś zawarta w 1950 roku ugoda, w postaci *Porozumienia*, stanowiła względną rękojmię ich istnienia. Wszystkie zatem późniejsze apele o zachowanie czy przestrzeganie przez Kościół *Porozumienia*, a później włączenie tego dokumentu do regulaminu Komisji Księży z 1952 roku, nie były tylko gestami propagandowymi. Leżały w żywotnym interesie samych kapłanów. Stąd podkreślana wielokrotnie, aż do przesady, prawowierność „księży patriotów” wobec władzy duchownej, kolidująca przecież z ich zaangażowaniem politycznym<sup>8</sup>.

Zapowiedź kłopotów pojawiła się dość szybko, bowiem po problemach związanych z wydawaniem „Głosu Kapłana” i „Księdza Obywatela” 28 grudnia 1950 roku prymas ogłosił, skierowaną do Komisji Księży, *Pasterską przestrożę*<sup>9</sup>, w której oskarżeniom o knowania i machinacje przeciwko prawowitej władzy kościelnej towarzyszyła groźba ekskomuniki (co rzeczywiście nastąpiło dwa lata później wobec próby przejęcia władzy w niektórych diecezjach). W ślad za prymasem własne „przestrogi” wydali poszczególni ordynariusze, w tym biskup

<sup>4</sup> Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. (dalej cyt. CIC [*Codex Iuris Canonici*]). Por. Aneks niniejszego artykułu.

<sup>5</sup> List bpa J. Bieńka do ks. J. Baka w sprawie „Okólnika nr 1”, Katowice, 28 VIII 1950 (odpis), IPN BU 0648/145, t. 1, k. 33–34.

<sup>6</sup> Tamże, k. 36.

<sup>7</sup> AAN, OKKKat 97, k. 6.

<sup>8</sup> „My, księża katolicycy wypowiemy wojnę biskupom, jeśli oni będą usiłować nas uczynić księżmi narodowymi. Musimy być przygotowani na wypadek grożącej nam suspensy, żebyśmy nie zostali zawieszani w powietrzu, żebyśmy nie pozostali bez władzy kapłańskiej” – tamże, k. 6 (wypowiedź ks. Roberta Szynawy).

<sup>9</sup> Por. AAN, GKK 15, k. 1–2.

katowicki Stanisław Adamski<sup>10</sup>. Członków Komisji Księży wsparł wtedy sekretarz ZBoWiD-u, Józef Passini, w oficjalnym oświadczeniu krytykujący tych wszystkich, którzy „gwałcą ich sumienia i wywierają niedopuszczalny nacisk”<sup>11</sup>.

W wyniku nieprzychylnych komentarzy, krążących wśród duchowieństwa wobec akcji przedwyborczej i wobec samych wyborów w 1952 roku, po raz pierwszy, w tym samym roku, władze państwowe zażądały zmian na stanowiskach proboszczów i dziekanów. Do końca 1952 roku doprowadzono też do przesunięć na stanowiskach przeszło 400 duchownych, nauczających jeszcze religii w szkołach<sup>12</sup>. W styczniu 1953 roku odbył się głośny proces pokazowy oskarżonych o szpiegostwo księży z archidiecezji krakowskiej. Jednak głównym oskarżonym był, zmarły w lipcu 1951 roku, arcybiskup krakowski Sapięha. Oskarżenia o szpiegostwo (w ówczesnym rozumieniu tego słowa przez komunistów) były prawdziwe, lecz dotyczyły osób świeckich oraz wikarego z Rabki, księdza Józefa Lelito, których sprawę połączono w celach propagandowych z duchownymi z kurii, inicjując tym samym „proces kurii krakowskiej”. Jako obserwatorzy i komentatorzy procesu wystąpili także „księża patrioci”<sup>13</sup>. Kardynał Stefan Wyszyński, w listopadzie 1952 roku powołany demonstracyjnie przez Piusa XII do tej godności razem z uwięzionymi przez komunistów prymasami: Węgier – Józsefem Mindszentym oraz Chorwacji – Alojzajem Stepinacem, zgodził się na mianowanie wikariuszów generalnych w Krakowie. Zostali nimi w 1953 roku księża Stanisław Huet (paxowska Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich, prodziekan Wydziału Teologicznego UW) i Bonifacy Woźny (Komisja Księży, eksprowincjał augustianów), którego kandydaturę narzucono dość nieoczekiwanie, gdyż pierwotnie kandydatem był prezes „komisji intelektualistów”, ksiądz Jan Czuj. Wszelako rzeczywistą władzę w archidiecezji zachował nowy wikariusz kapitulny, dotychczasowy sufragan sandomierski biskup Franciszek Jop, jako że prymas zwlekał nieco z mianowaniem wikariuszów krakowskich mimo silnych nacisków z 30-31 stycznia 1953 roku dyrektora Urzędu do spraw Wyznań Bidy i członka Biura Politycznego Mazura<sup>14</sup>. 30 stycznia Mazur sondował prymasa w kwestii obsady personalnej urzędów kościelnych. Prymas zaproponował

<sup>10</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Akta rzeczowe (dalej cyt. AAKat, ARZ), sygn. 5.

<sup>11</sup> Cyt. za: T. Markiewicz, „Księża patrioci” w latach 1949-1955, w: *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, s. 98-99 (Fasciculi Historii Novi I).

<sup>12</sup> H. Konopka, *Religia w szkołach Polskiej Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Białystok 1997, s. 136. R. Gryz, *Władze partyjno-państwowe w Polsce w walce z duchowieństwem (1945-1956)*, w: *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinizmu w krajach byłego bloku wschodniego*, red. A. Dziurok, J. Myszor, Katowice 2004, s. 125.

<sup>13</sup> AAN, OKKKat 99, k. 203. Zob. G. Baziur, *Postawa krakowskich „księży patriotów” wobec procesu kurii krakowskiej na tle sytuacji Kościoła w PRL w latach 1952-1953*, mps.

<sup>14</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria*, zapisy z 30 i 31 I 1953 (podaje daty dzienne zapisów, bez numerów stron, gdyż w literaturze cytowane są różne wydania dzienników Wyszyńskiego z tego okresu; ostatnie, prawie pełne wydanie: tenże, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007).



wydanie przez Episkopat specjalnej instrukcji dla duchowieństwa, w której nakazano by lojalność wobec władzy państwowej (co rzeczywiście nastąpiło w krótkim czasie)<sup>15</sup>, a także zgodził się na prawo rządowego *veta*, gdy „kandydat na stanowisko kościelne budzić będzie zastrzeżenia natury politycznej”<sup>16</sup>. Propozycja Mazura była jednak znacznie szersza: zakładała każdorazową zgodę władz państwowych na zajęcie stanowiska kościelnego przez duchownego, prawo inicjatywy przy usunięciu ze stanowiska, niemożność zajmowania stanowiska przy „nastawieniu antypaństwowym” duchownego. Tego samego dnia poszerzone prezydium Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD (GKK) wydało specjalną uchwałę, w istocie żądając przejęcia seminariów i kurii diecezjalnych przez usunięcie z nich „wrogiego duchowieństwa” i zaprzestanie represji wobec kapłanów lojalnych wobec Polski Ludowej<sup>17</sup>. Barwna rezolucja kapelanów wojskowych, opublikowana w ich periodyku, zawierała konkluzję: „Źródłem tego [sc. zbrodni] należy szukać w wadliwym wychowaniu młodzieży w Seminarium Duchownym, w klimacie w jakim żyje ta młodzież oraz [w] atmosferze panującej w Kuriach Biskupich. Zły system wychowania, wypaczanie charakterów w Seminarium Duchownych – ot i wszystko. (...) musimy wszystko uczynić, aby w naszym pokoleniu otworzyć szeroko drzwi Seminariów Duchownych na powiew świeżego i zdrowego powietrza w którym będą się mogli wychowywać żywi kapłani. Jak to zrobić? Wysunąć na naczelne stanowiska w Kuriach i Seminarium Duchownych ludzi, którzy nie będą stosować zasad pedagogicznych sprzed 300 lat oraz nie będą łączyć się z wrogami Polski Ludowej”<sup>18</sup>.

W tym celu do kurii wrocławskiej została wysłana 6 lutego 1953 roku, wyrażnie jako balon próbny, delegacja „księży patriotów” OKK bydgoskiej. Podobne delegacje zjawily się w kuriach w Płocku (OKK warszawska) i Opolu, gdzie stanowisko wikariusza kapitulnego piastował posłuszny władzom państwowym ksiądz Emil Kobierzycki<sup>19</sup>. Wobec otwartego buntu tej części duchowieństwa kardynał Wyszyński ogłosił, że redaktorzy „Księdza Obywatela” oraz delegaci wysłani do kurii popadli tym samym w ekskomunikę, którą władny jest zdjąć tylko ojciec święty lub posiadający od niego specjalne pełnomocnictwa prymas<sup>20</sup>.

Nie udało się więc przyspieszona, w drodze zamachu stanu, próba przejęcia rządów w obydwu diecezjach, krakowskiej i wrocławskiej (ewentualnie jeszcze

<sup>15</sup> *Instrukcje Episkopatu Polski dla Duchowieństwa w sprawie działalności politycznej (fragment)*, Warszawa, 9 II 1953, w: P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. I: 1945-1959, Poznań 1994, s. 390-391. Wykaz analogicznych dokumentów w piśmie Prymasa do premiera Bieruta z 2 VII 1954 (S. Wyszyński, *Dziela zebrane*, t. II: 1953-1956. *Okres więzienny*, Warszawa 1995, s. 240-243).

<sup>16</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria...*, zapis z 30 I 1953. Toż por.: P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 389.

<sup>17</sup> *Rezolucja Głównej Komisji Księży*, Ksiądz Obywatel (1953) nr 3 (luty). Por. także numer z 15 I 1953.

<sup>18</sup> *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w latach 1945-1991*, t. I: 1945-1956, red. T. Kośmider, M. Wesołowski, Warszawa 2007, s. 373, 374 (nr 244).

<sup>19</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria...*, zapis z 9 II 1953.

<sup>20</sup> Tamże, zapis z 17 II 1953 (informacja o rozmowie z Mazurem na ten temat). P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 392-394, 399 (rozmowa 3 III 1953).

w płockiej, gdyż wizytę w Opolu uznać należy za demonstrację). Można sądzić, że niepowodzenie, zwłaszcza we Włocławku, gdzie zastosowano zupełnie nową, siłową metodę, używając bezpośrednio „księży patriotów” (pochodzących wszak spoza diecezji, bo z terenu diecezji chełmińskiej), stanowiło asumpt do podjęcia – na pewno wcześniej przygotowanej – próby generalnego uregulowania nominacji na stanowiska duszpasterskie. Dla władzy świeckiej był to „krok w tył” wobec nadziei na rychłe opanowanie siłą kolejnych jednostek diecezjalnych i obsadzenie ich dyspozycyjnymi kapłanami.

Jakie były istotne, poza bezpośrednimi oczywiście, przyczyny ekskomuniki?

\* \* \*

„Kochani Rodzice (...) Zjechało [do Kalwarii Zebrzydowskiej] 700 księży z całej Polski. Czy kto chciał, czy nie chciał. Jechać musiał. Podjechali autem pod dom i zapytali: «Gdzie ksiądz woli – albo do Kalwarii, albo na milicję». Było bardzo dużo księży patriotów i to wszystko na uproszenie pokoju. To było tak diabelnie demokratyczne, że aż raziła ta demokracja. Księża byli z medalami, orderami itd. Cała msza św. była filmowana. Podczas ofiarowania jakiś ksiądz patriota zawiesił votum na obrazie MB – za to, że nas wyrwała spod panowania faszystów hitlerowskiego – w imieniu całego kleru i narodu polskiego. Posyłam to, co rozdawali pod kościołem, ale ludzie natychmiast targali na kawałki, bo jest bez pozwolenia władzy duchownej. Ja zatrzymałam tylko, aby Wam pokazać i obrazek jest bardzo ładny. To ofiarowanie z tej kartki czytaliśmy wszyscy, ale właściwie mało kto mówił. Kazanie było okropne: «Nie chcemy wojny, chcemy pokoju» itd. Filmowali mszę św., kazanie, ludzi, księży i wszystko. Po demokratycznej sumie poszłam znów do miasta (...). Wasza córeczka” (List Wandy Twardoszówny z Wiśniowej koło Dobczyc, 15 VIII 1951)<sup>21</sup>.

Resztę miejsca poświęcić wypada ogólnokrajowej prasie „księży patriotów”, a to po to, by wydobyć momenty ideologiczne całego ruchu, a przede wszystkim kwestie stosunku tej prasy do władzy kościelnej (idę tu śladem opracowania dla Konferencji Episkopatu, na temat „Głosu Kapłana” z 1950 roku, z obszernymi zeń wypisami)<sup>22</sup>. Zasadniczym problemem wszystkich wydawnictw tego ruchu był fakt, że nie posiadały one *nihil obstat* władzy duchownej<sup>23</sup>, z czego zdawali

<sup>21</sup> IPN 0648/153, k. 3 (jest to odpis przejętej przez UB korespondencji).

<sup>22</sup> W. K., Opracowanie na temat treści zeszytów 1-7 „Głosu Kapłana”, Warszawa, 5 VI 1950, IPN 0648/153, k. 21-23 (fotokopia z oryginału); Ocena czasopisma „Głos Kapłana” [nr 1-11] w świetle Prawa Kanonicznego, przed 18 IX 1950, IPN 0648/153, k. 11-20 (fotokopia z oryginału).

<sup>23</sup> Grupa PAX-u, nieporównanie przecież słabsza jeśli chodzi o liczebność duchowieństwa, posiadała własne wydawnictwa, w tym przede wszystkim gazetę codzienną „Słowo Powszechne”. Z tytułem tym liczył się prymas i biskupi, wprawdzie częstokroć ostro go krytykujący i zabraniający poszczególnym duchownym zamieszczania w nim publikacji, jednak był to również partner do dyskusji, a nie tylko „chłopiec do bicia”. „Księża patrioci” z trudem, w gruncie rzeczy anonimowo i pod groźbą cenzur kościelnych, wydawali od 1950 r. „Głos Kapłana”, a następnie „Księża Obywatela” (1951-1953), przekształconego po ekskomunice ze stycznia 1953 r. w „Kuźnicę Kapłańską” (1953-1957).

sobie sprawę również świeccy, jak wynika z listu panny Twardoszówny (kobieta zachowała jednak ładny obrazek).

W myśl CIC, pisma religijne podlegały generalnie uprzedniej cenzurze kościelnej, co regulował Tytuł XXII<sup>24</sup>. Najważniejszy był kanon 1385 § 1, który nakazywał poddawać takiej cenzurze Pismo Święte wraz z dopiskami i komentarzami oraz książki z zakresu Pisma Świętego, teologii, historii kościelnej, prawa kanonicznego, teologii naturalnej, etyki i innych tego rodzaju nauk religijnych lub moralnych, książki i książeczki do modlitwy, nabożeństwa, nauki lub kształcenia religijnego, moralnego, ascetycznego, mistycznego i inne tego rodzaju, choćby zdawały się wprost pobudzać do pobożności, i w ogóle pisma, które zawierają cokolwiek, co by szczególnie dotyczyło religii i dobrych obyczajów.

Pod pojęciem „książki” (*liber*) CIC rozumiał wszelkiego rodzaju broszury, periodyki, druki ulotne i wszelkie jakiegokolwiek publikacje (kan. 1384 § 2). Nawet gdyby zawęzić to pojęcie do „książki” *sensu stricto*, i tak cenzurze kościelnej podlegały wszelkie *scripta* – czyli „pisma”. Świadomość tego mieli autorzy piszący w periodyku „księży patriotów”. W „Głosie Kapłana” ukazał się nawet artykuł poświęcony cenzurze kościelnej, sugerujący, że wydawnictwa podobne cenzury tej nie potrzebują. Ponadto autor zauważał, że kanon 1385 nie ma już zastosowania wobec zmieniających się stosunków społecznych i zostanie przez Stolicę Świętą zniesiony. Spostrzeżenie to nabierało jednak swoistego wydźwięku w ówczesnych realiach<sup>25</sup>.

Ze wydawnictwa podobne powinny być, w świetle CIC, przedstawiane do uprzedniego zatwierdzenia władzy duchownej, nie budziło raczej wątpliwości, bowiem wkraczały one stale w dziedzinę religii, moralności czy obyczajów. Zresztą w razie wątpliwości, gdy była mowa o sprawach publicznych, jak na przykład o stosunku katolików do nowych praw, o kwestiach majątkowych (dobra mar-twej ręki, majątek Caritas), i tak decydować powinna właściwa władza kościelna. Dodatkowo było poważną winą, wedle interpretacji kanonistów, jeśli do cenzury uprzedniej nie zgłaszało się druków ze wzgardy dla władzy kościelnej (jak należy dosłownie tłumaczyć *in contemptum auctoritatis ecclesisticae*) lub jeśli pominięcie cenzury powodowało wielkie zgorszenie<sup>26</sup>. Jako dowód przytaczano dawniejsze zabiegi władz świeckich w zakresie licencji na wydawanie tekstów nabożnych

<sup>24</sup> *Codex Iuris Canonici*, Typis Poliglottis Vaticanis, MCMLVI, s. 376-383.

<sup>25</sup> „Otóż kanon ten rzadko kiedy jest uznawany i stosowany w praktyce przez świeckich katolików. Duchowni zaś o tyle go uznają w praktyce, o ile muszą się liczyć z wielką władzą biskupa, ażeby go sobie nie zrazić. W większości wypadków nie ma on zastosowania w życiu, chociaż figuruje w prawie kanonicznym. (...) Życie bowiem społeczeństw idzie, jak rzeka, tak wartkim korytem, ze wszelkie nadbudówki częściej formalistyki swoim wirem zmiata. To samo zjawisko jest w Kościele, jako w społeczności religijnej. Niewątpliwie kiedyś nastąpi reforma tego kanonu ze strony Stolicy Apostolskiej”. *O kościelnej cenzurze wydawnictw*, Głos Kapłana (1950) nr 10, s. 35.

<sup>26</sup> Znamiona tego zdawało się wyczerpywać stwierdzenie z „Głosu Kapłana”: „Cenzura uprzednia staje na usługi biskupów i władców świeckich, rzadko zaś kiedy dla dobra powszechnego Kościoła, często więc chyba celu” (tamże, s. 33-34).



(co normowały kanony 1387-1401 CIC)<sup>27</sup>. Nieprzedkładanie publikacji do cenzury uprzedniej groziło – w dalszej perspektywie – poważnymi karami. Jedynie w wypadku edycji Pisma Świętego lub komentarzy popadało się w ekskomunikę nikomu nie zastrzeżoną, a to na mocy kanonu 2318 § 1 CIC<sup>28</sup>. We wszystkich pozostałych przypadkach procedura była bardziej skomplikowana. Brak cenzury uprzedniej mógł spowodować formalny zakaz edycji od władzy duchownej, zaś niepodporządkowanie się decyzji – obłożenie karami za uporczywą odmowę posłuszeństwa ordynariuszowi na mocy kanonu 2331 § 1 CIC<sup>29</sup>. Wszelako sam fakt niezgłaszania publikacji nie powodował zakazu władzy kościelnej w zakresie ich rozpowszechniania bądź czytania. Cenzura represyjna i określenie książek jako zakazane (*libri prohibiti*) dotyczyły tylko dwóch takich przypadków: rozpowszechnienia bez zgody władzy duchownej Pisma Świętego i komentarzy oraz publikacji w sprawie nowych objawień, cudów, nabożeństw itp. Przepis ten nie dotyczył publikacji „księży patriotów”, którzy specjalnie podkreślali, że nie stanowią *nihil novi*<sup>30</sup>.

Jednak pisma „księży patriotów” zakazane były z mocy samego prawa, a to z powodu zawartych w nich treści, co normował kanon 1399 CIC<sup>31</sup>. Ofiarą krytyki „Głosu Kapłana” padali biskupi, gdy autorzy nawoływali, w sposób zawołowany, do nieposłuszeństwa hierarchii: „Nie stosujemy się do nieufnych i niepokojących instrukcji choćby je wydawały osoby będące dla nas w innych kwestiach autorytetem”<sup>32</sup>. W „innych kwestiach”, czyli w kwestiach ściśle religijnych: „Jeśli chodzi o wiarę – jesteśmy całkowicie zgodni z Episkopatem; jeśli jednak chodzi o poglądy społeczne i polityczne – jesteśmy z ludem polskim”<sup>33</sup>. Specyficzne wszak było pojęcie „ludu”, względnie „ludu polskiego”. Nie miało ono wiele wspólnego z biblijnym „ludem Bożym” bądź „narodem polskim”. Termin posiadał znaczenie klasowe, marksistowskie; „syn ludu” to syn „robotnika i chłopu”, jak mówili złośliwi. „Księża patrioci” nie tylko reprezentowali wybrane grupy społeczne w Kościele, ale i sugerowali, że im tylko służą<sup>34</sup>. Podkreślano także, że dychotomię rozumie

<sup>27</sup> „Tutaj pod tym względem w Watykanie rywalizowały ze sobą ubiegając się w cenzurze rzymskiej o prawo wydawnictw brewiarzy, mszałów, pontyfikałów itp. na cały świat chrześcijański Austria, Bawaria i Włochy kosztem innych narodowości zagarniając duże sumy z dochodów międzynarodowych” (tamże, s. 35).

<sup>28</sup> CIC, s. 621.

<sup>29</sup> Tamże, s. 624.

<sup>30</sup> Charakterystycznym przykładem jest programowa wypowiedź ks. kpt. Tadeusza Janczaka podczas rozmowy z bpem Bieńkiem w 1951 r.: „Nie głoszę nowych dogmatów, nowej moralności, stosuję się do jurysdykcji Kurii [katowickiej], więc nie tworzę schizmy”. IPN 0648/145, t. 1, bpag.

<sup>31</sup> „Książki, które (...) uwłaczają kultowi bożemu, usiłują podkopać karność kościelną, albo też planowo [celowo] lżą hierarchię kościelną lub stan duchowny czy zakonny”. CIC, s. 381.

<sup>32</sup> Głos Kapłana (1950) nr 2 (15 III 1950), s. 6.

<sup>33</sup> Tamże (*Pokłosie Zjazdu Komisji Księży*).

<sup>34</sup> „Jako księża katolicy jesteśmy równocześnie obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej i w olbrzymiej większości synami ludu polskiego. Spełniamy sumiennie swe obowiązki kapłańskie, lecz również sumiennie spełnialiśmy i pragniemy spełniać swoje obowiązki obywatelskie i społeczne przede wszystkim dla dobra naszego ludu” (tamże, s. 8).

władza świecka, która szanuje zarazem przekonania religijne<sup>35</sup>. Błędna polityka hierarchii powodowała zaś polityczne rozdwojenie w Kościele, w którym na różnych biegunach stawiano duchowieństwo wyższe (wraz z „kapitalistami” związane interesem ekonomicznym) i duchowieństwo niższe, solidarne z „ludem”<sup>36</sup>. Już w artykule programowym „Głosu Kapłana” ustalono swego rodzaju sylogizm: dobro Kościoła – dobro „ludu” – dobro Polski Ludowej. Kto nie rozumiał tej triady, ustawiał się automatycznie w opozycji nie tylko do „księży patriotów”, lecz i do wszystkiego, co dobre w Kościele katolickim w Polsce<sup>37</sup>.

Podobnie określano dualistyczny stosunek ruchu „księży patriotów” do głowy Kościoła. Nawet tonując zarzuty wobec papieża, podkreślano jego ścisły związek z protestancką Ameryką, co stawiało pod znakiem zapytania również jego prawowierność religijną. To wahanie odzwierciedlało dwuznaczną sytuację całego ruchu duchowieństwa, który – w dalekiej perspektywie – miałby przyjąć charakter schizmatycki, zaś na co dzień musiał walczyć o uznanie go przez władzę kościelną<sup>38</sup>. Taką właśnie wykładnię misji religijnej papieża propagowali przywódcy PZPR. W rozmowie z Wyszyńskim pod koniec 1952 roku Mazur twierdził, że „papież daje wykładnię dogmatów; nie chcemy tej władzy kwestionować; nam to nie przeszkadza. Politycznie Watykan coraz bardziej powiązał się z Waszyngtonem. Raczej stał się podporządkowanym, gdyż stamtąd płyną decyzje”<sup>39</sup>.

W sporze z hierarchią „księży patrioci” szukali więc pomocy u czynników państwowych tym mocniej, im bardziej uważani byli za ruch nielicznych odszczepieńców. Jako uzasadnienie swych form organizacyjnych i wsparcia udzielanego przez władze świeckie wskazywali represje, jakie spadły na duchownych ze strony

<sup>35</sup> „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje nam całkowitą wolność w sprawach wiary i moralności. (...) Nikt z przedstawicieli władzy państwowej w Polsce i nikt z przedstawicieli kierujących losami kraju stronniactw politycznych nie walczy i nie chce walczyć z religią”. S. Z., *Iste bene docet, qui bene distinguit*, Głos Kapłana (1950) nr 1, s. 4.

<sup>36</sup> „Dzisiaj ze zdumieniem obserwujemy, jak politykę hierarchii katolickiej gorliwie popierają kapitaliści wszystkich krajów i wszystkich wyznań, jak natomiast lud i także duchowieństwo niższe z bólem i z żalem oddala się politycznie od swojej hierarchii kościelnej” (W. P., *Videant Episcopi*, Głos Kapłana (1950) nr 2 (15 III 1950), s. 13). Artykuł generalnego dziekana WP ks. Wacława Pyszkowskiego, omówiony wraz z jego publicystyką zob.: P. Łuczak, *Ksiądz pulkownik Wacław Pyszkowski (1893-1950) – Życie i działalność*, Wydział Teologiczny UŚ, Katowice 2007, mps, s. 66-71 (por. tenże, Ks. płk. Wacław Pyszkowski – generał dziekan Wojska Polskiego 1947-1950, *ŚSHT* 41, 1 (2008), s. 134-135. Toż: [http://www.wtl.us.edu.pl/e107\\_plugins/wtl\\_sshst/index.php?numer=41.1&str=119-136](http://www.wtl.us.edu.pl/e107_plugins/wtl_sshst/index.php?numer=41.1&str=119-136) [dostęp 15.01.2013]). Do powyższego tekstu nawiązał pod koniec 1950 r. inny autor, napominając hierarchię: „Jego artykuł «Videant Episcopi» jest jakby ostrzeżeniem pod adresem Episkopatu, by w zaściankowej krótkowzroczności i zacietrzewieniu nie tracił z oczu dobra Kościoła i Polskiego ludu wierzącego” (Głos Kapłana (1950) nr 11, s. 12).

<sup>37</sup> „Ktokolwiek chciałby skierować nas przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko jedynej Polsce żywej, ten działałby przeciwko narodowi polskiemu, ten grzeszyłby wobec najpiękniejszych tradycji duchowieństwa polskiego”. *Bracie Kapłanie*, Głos Kapłana (1950) nr 1, s. 2.

<sup>38</sup> „Ale należy odróżniać przymierze polityczne od rzeczy świętych. Każdy katolik musi przyznać, iż wspólne stanowisko Głowy Kościoła Katolickiego papieża Piusa XII z Prezydentem Trumanem, sekciarzem i baptystą jest szkodliwe i nie ma nic wspólnego z prawdami wiary św. Powolność więc Papieża dla wrogiej Polsce Ludowej polityki amerykańskiej należy oddzielać, odróżniać od Jego misji religijnej”. A. P., *Nasze stanowisko*, Głos Kapłana (1950) nr 3/4, s. 12.

<sup>39</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria...*, zapis z 23 XII 1952.

władz kościelnych z przyczyn światopoglądowych, bo postępowanie wobec „księży patriotów” determinować miały poglądy polityczne biskupów<sup>40</sup>. Istotnym natomiast powodem była próba obrony przez duchowieństwo wyższe przywilejów ekonomicznych, a co za tym idzie – dawnego systemu rządów<sup>41</sup>. Tymczasem biskupi, skoro sprzeciwiali się nieuchronnemu postępowi społecznemu, stali na z góry przegranych pozycjach<sup>42</sup>. „Księża patrioci” aprobowali zatem zabór dóbr martwej ręki przez władzę państwową, skoro władza kościelna nie chciała zysków z nich płynących obracać na korzyść „mas”: „Uważam, że Rząd Polski Ludowej kładąc, że tak powiem, swą żywą rękę na majątkach martwej ręki, czyli na feudalnych dobrach kościelnych, nie czyni żadnej krzywdy świętemu Kościołowi Katolickiemu, lecz tylko w ten konieczny sposób pragnie zapobiec, by dochody z majątków tych szły na właściwe cele kościelne, nie zaś na cele nic wspólnego z Kościołem nie mające”<sup>43</sup>. O tym, jakie są „właściwe cele”, najlepiej wiedzieli naturalnie „księża patrioci”, reprezentowali wszak w Kościele „lud”. Czytelne jest też nawiązanie do zaboru kościelnej Caritas w 1950 roku, którego dokonano właśnie w imię owych celów pod postacią kontroli państwowej. Podkreślano jednak, że władza świecka ma pełne prawo kontroli kościelnych instytucji finansowych, wchodząc bezpośrednio w prerogatywy władzy duchownej (co kolidowało z kanonem 1495 CIC, mówiącym o niezależności od władz państwowych gospodarki majątkowej Kościoła). Wystarczyło, że pieniądze pochodziły od wiernych, a wtedy miały charakter publiczny<sup>44</sup>. Sugerowano również wprowadzenie zewnętrznej kontroli nad majątkiem parafialnym. Komitety parafialne miałyby zajmować się całą materialną stroną funkcjonowania parafii, wyznaczając opłaty za posługi duszpasterskie i wypłacając pensje kapłanom oraz ich ubezpieczając, w zamian za przekazywanie wszystkich dochodów do kasy Komitetu. Nadwyżki z dochodów odprowadzano by do Komitetu Diecezjalnego. Jednocześnie status Komitetów

<sup>40</sup> „A tak myślących, a zwłaszcza myśli te i przekonania głośno, otwarcie wypowiadających jest nas jeszcze – stosunkowo – niewiele. A przecież niektórzy z naszej Hierarchii grożą nam za to, stosują represje. Tak zresztą było już nieraz w historii, że księża nie stosujących się w każdej dziedzinie do szablonu Kurii nazywano wykołajkami i heretykami. Musimy się więc bronić, musimy obmyśleć konkretne formy wzajemnej pomocy, a pod adresem czynników państwowych musimy pewne postulaty realnej nad nami opieki” (Głos Kapłana (1950) nr 2, s. 6). I także: „wypadki pozbawienia księży patriotów stanowisk kościelnych na terenie niektórych diecezji mają charakter polityczny, chociaż dokonuje się ich pod pretekstem nieposłuszeństwa władzom” (tamże, s. 8).

<sup>41</sup> „Przyczyną nieustępliwego stanowiska biskupów były jedynie i wyłącznie różnice polityczne, obrona stanowiska politycznego tych, którzy chroniąc swe majątkości i przestarzałe, krzywdzące lud przywileje, bronią ustroju kapitalistycznego wyzyska mas”. Tamże, s. 15.

<sup>42</sup> „Fali przemian społecznych nikt nie powstrzyma i nie zawróci”, gdyż „potężniejsza ona i wzmagająca się z dniem każdym, z każdym narodem, który ogarnia” – co stanowiło czytelną aluzję do rozszerzających się wpływów Związku Sowieckiego. J. L., *Praca to nie przekleństwo*, Głos Kapłana (1950) nr 6/7, s. 13.

<sup>43</sup> Głos Kapłana (1950) nr 3/4, s. 29.

<sup>44</sup> „Uzasadnienie prawne tego stanowiska władz państwowych opiera się na zasadzie, że wszędzie, gdzie chodzi o pieniądź i gospodarkę groszem publicznym – Państwo ma prawo dokonywania kontroli przez organy odnośnej władzy kontrolnej, niewystarczająca jest więc tu dla Państwa kontrola przeprowadzona w myśl przepisów kanonicznych drogą wizytacji dziekańskich czy biskupich, lub przez ustaloną w pewnych terminach sprawozdawczość”. Głos Kapłana (1950) nr 8/9, s. 22.

miał być zatwierdzony przez władze państwowe tak, by posiadały osobowość prawną, a w ich skład wchodziłby „czynnik społeczny”<sup>45</sup>. Nowatorski zamiar nabrał jednak swoistego wydźwięku w ówczesnej rzeczywistości politycznej: wyraźnie przypominał osławione sowieckie *dwadcatki*, których członkowie wynajmowali do pracy pojedynczych kapłanów („sługi kultu”). Jako właściwy sposób spożytkowania majątków poduchownych, zabranych w ramach konfiskaty dóbr martwej ręki, wskazywano Fundusz Kościelny, gdzie właśnie pod nadzorem władzy państwowej można było rozdzielać środki pomiędzy potrzebujących kapłanów<sup>46</sup>. Doraźnie stanowisko takie uzasadniało także wpływ „księży patriotów” na decyzje fiskalne rad narodowych oraz ich udział w przymusowych zarządach Caritas<sup>47</sup>.

Różnica stanowisk między państwem a Kościołem sięgać miała natomiast głębiej niż do jednorazowego zaboru majątku, dotycząc samej istoty światopoglądowego konfliktu pomiędzy nimi, a zarazem wywołując nieusuwalny konflikt w łonie samego duchowieństwa. To, co sugerował tylko kilka lat później Bolesław Piasecki w – potępionych przez Rzym – *Zagadnieniach istotnych*, znalazło pełen wyraz w prasie „księży patriotów”. Autor jednego z artykułów wskazywał na krach działalności duszpasterskiej Kościoła, który nie potrafił w ciągu dwóch tysięcy lat uzyskać braterstwa między ludźmi. By nie narazić się na zarzut ateizmu, dokonywał rozróżnienia między chrześcijaństwem a bożym objawieniem (ksiądz Wiktor Kłosowicz)<sup>48</sup>. Autor więc sugerował, że tam, gdzie Kościół poniósł klęskę, zwycięstwo odniósł marksizm-leninizm, będący praktycznym wyrazem ewangelicznej miłości bliźniego<sup>49</sup>. Czy nie był to jeden z dogmatów, późniejszej o dwie dekady, teologii wyzwolenia? W tej perspektywie wybór pomiędzy „księżmi patriotami” a hierarchią musiał być oczywisty. Wskazywano zatem na różnice pomiędzy

<sup>45</sup> S. Pawlicki, *Głos w dyskusji nad „Projektem Kasy Diecezjalnej”*, Ksiądz Obywatel (1950) grudzień, s. 30.

<sup>46</sup> „Powstanie Funduszu Kościelnego jest dowodem troski władz państwowych o potrzeby i warunki bytu materialnego szerokiej naszej braci kapłańskiej” (*Rodzi się przełom*, Głos Kapłana (1950) nr 1, s. 3). Zob. także artykuł ks. dra Karola Jermy: K. Jerma, *W sprawie Funduszu Kościelnego*, Głos Kapłana (1950) nr 3/4, s. 17-19.

<sup>47</sup> „Zrozumienie i stała pomoc Rządu dla akcji charytatywnej Caritas daje gwarancję, iż każdy z nas, który oddaje się szczytnej idei miłosierdzia, znajdzie w Caritas platformę dla swej działalności”. *O dalszą i owocną pracę w Caritasie*, Głos Kapłana (1950) nr 5, s. 14. Por. *Nasze zadania*, Ksiądz Obywatel (1950) grudzień, s. 21 („Księża czują się dobrze w «Caritas», odkąd praca w tej instytucji weszła na tory właściwe”).

<sup>48</sup> „Jest rzeczą bolesną, że chrześcijaństwo, mające za cel nieść wszystkim ludziom wszystkich ras, wszystkich języków, wszystkich stanów wielką nowinę, iż są dziećmi jednego Ojca, a przeto braćmi i siostrami, osiągnęło bardzo nikłe wyniki swego posłannictwa. Chrześcijaństwu, które reprezentuje myśl bożą, nie udało się rozwinąć dwóch najważniejszych myśli ewangelii – wiary w ojcostwo Boże i związanego ściśle z nim poczucia braterstwa – w żywe, oczywiste wszystkich usposobienie”. W. Kłosowicz, *Miłość bliźniego podstawą społecznego odrodzenia Polski*, Głos Kapłana (1950) nr 11, s. 15.

<sup>49</sup> „Budownictwo rozpoczęte na zasadach marksizmu i leninizmu, w praktyce tak bliskie jest zasadzie miłości bliźniego. (...) Z jaką radością witamy świat, który w swych osiągnięciach jest bliski zasadom ewangelicznym, gdzie są podkreślane z całym naciskiem prawa człowieka i miłość braterska” (tamże).

duchowieństwem niższym a wyższym, a także na wzajemne niezrozumienie i brak zaufania, mające wynikać właśnie z odmienności światopoglądowych. W lukę tę wchodzić chciała prasa „księży patriotów”, reprezentując ogół duchowieństwa<sup>50</sup>. Dysonans miał swe źródło w katolicyzmie. Można nawet doszukiwać się aluzji do uprawnień specjalnych prymasa Wyszyńskiego, jakie otrzymał on od papieża w kwestiach jurysdykcji kanonicznej, a które później skutkowały tak boleśnie dla samych „księży patriotów”<sup>51</sup>. Odnoszono się również wprost do stanowiska biskupów względem bieżących akcji politycznych bądź posunięć władz państwowych. W tym konflikcie biskupi wyglądali jak nieliczna i niewiele znacząca garstka. W sprawie przejęcia przez państwo Caritas: „Bez znaczenia przeszły ciche wyklinańca za przyjmowanie udziału w pracach odrodzonego Caritasu”<sup>52</sup>. A w sprawie „akcji pokojowej” z 1950 roku: „Osiemnaście milionów [Polaków opowiedziało się] za pokojem, [zaś] garstka, która odmówiła swego podpisu i wymowne milczenie hierarchii kościelnej – to następny cios w próżnię”<sup>53</sup>.

Istotnym punktem sporu między „księżmi patriotami” a hierarchią była „wielka polityka”, czyli kwestie stosunków międzynarodowych. Wykorzystując ten pretekst, atakowano Stolicę Apostolską i Piusa XII. Jak hierarchia katolicka w kraju, tak państwo watykańskie, broniąc przemijającego porządku, tworzyło złowrogą „oś W – W” (Watykan – Waszyngton)<sup>54</sup>. Wspólnym przeciwnikiem wrogich sił były oczywiście kraje demokracji ludowej<sup>55</sup>. Sprzymierzeńcem „osi W – W”,

<sup>50</sup> „Biskupi bowiem wiedzą doskonale, że księża nie wypowiadają się szczerze na konferencjach dekanalnych, nie wypowiadają całej prawdy, woła nie tykać drażliwych kwestii. A tych drażliwych denerwujących problemów niemało. Otóż «Głos Kapłana» postanowił sobie za punkt honoru kapłańskiego wyłamać się spod tego sprzysiężonego milczenia i *importune opportune* roztrząsać tematy należące do tzw. nienaruszalnych jako *piarum aurium offensiva*”. Głos Kapłana (1950) nr 10, s. 25 (*importune opportune* – w czas i nie wczas; *piarum aurium offensiva* – dosł. obraza pobożnych uszu). Teza ta pojawiła się już w pierwszym numerze „Głosu Kapłana”: „Być może nie wszystkim spodoba się działalność naszego pisma. Być może niechętnie przyjmą je ci, którzy z możnowładczym gestem spoglądają na szeregowego duszpasterza, ci, co radzi by utrzymać w Kościele feudalne stosunki. Być może zdziwi nasz język tych, którzy prześcigają się w serwilizmie wobec takiego właśnie feudalnego możnowładztwa [sc. biskupów] i boją się wypowiedzieć śmielsze słowo, cisnące się przecież na usta każdemu z nas” (*Bracie Kapłanie*, Głos Kapłana (1950) nr 1, s. 3). Zob. też: W. R., *O właściwą atmosferę*, Ksiądz Obywatel (1951) nr 2 (styczeń), s. 12-13, gdzie autor opisał ironicznie „atmosferę budzenia strachu” w kuriach biskupich.

<sup>51</sup> „Przykład niestety daje temu często Kuria Rzymska. Urzędnicy tejże Kurii, kardynałowie i setki innych monsigniorów, a w ślad za nimi inni urzędnicy hierarchii żyjąc na codzień w świetle tiary papieskiej chętnie korzystają z rzucanych przez nią odbłasków i zajmują taką pozycję, jak gdyby oni sami tym światłem świecili”. Głos Kapłana (1950) nr 8/9, s. 9.

<sup>52</sup> Głos Kapłana (1950) nr 11, s. 6.

<sup>53</sup> Poświęcony w znacznej mierze pokojowi numer „Księdza Obywatela” (czerwiec-lipiec 1951); np. artykuł przedstawiający z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju wybrane sylwetki kapłanów „pokojowych”: A. W., *Nasz udział w wygranej bitwie*, Ksiądz Obywatel (1951) czerwiec-lipiec, s. 9-17.

<sup>54</sup> „Obecna polityka Watykanu i stanowisko części hierarchii kościelnej jest niedobitkiem tego ustroju, który opuszcza już karty historii, bardzo na rękę”. Głos Kapłana (1950) nr 3/4, s. 11.

<sup>55</sup> „Polityka Watykanu zarówno wobec Niemiec, jako wobec Związku Radzieckiego i Demokracji Ludowych jest całkowicie zbieżna z wrogą polityką imperializmu amerykańskiego”. Głos Kapłana (1950) nr 5, s. 10.



a więc wrogami Polski, byli polscy biskupi, co uwidaczniało się przede wszystkim w sprawie granicy zachodniej<sup>56</sup>. Podczas spotkania poświęconego stałym diecezjom na ziemiach zachodnich i północnych przedstawiciele komisji księży zapowiedzieli: „będziemy w dalszym ciągu wraz z naszym Ludem polskim – zgodnie z Porozumieniem – domagać się zniesienia stanu tymczasowości”<sup>57</sup>. Usunięcie administratorów apostolskich z diecezji zachodnich powitali „księża patrioci” z triumfem jako wyraz ich wcześniejszych dążeń<sup>58</sup>. Sami zaś odkrywali związek łączący Kościół z tak zwanymi rewizjonistami, związek, który był oczywisty dla opinii publicznej zachodniej, a tylko tuszowany przez polską hierarchię<sup>59</sup>. A zatem sytuacja międzynarodowa była kolejną przesłanką, która zmuszała „księży patriotów”, w imię dobra narodu, do okazywania nieposłuszeństwa biskupom<sup>60</sup>.

Z krytyką światopoglądową wyższego duchowieństwa łączył się postulat wychowania kapłanów przez „księży patriotów”, czyli idea przejęcia przez nich seminariów duchownych, tak by nauka alumnów spełniała wymagania stawiane przez władze świeckie<sup>61</sup>, oraz propozycja wspólnych studiów ze świeckimi płci obojga<sup>62</sup>. Nowatorski pomysł, niewątpliwie wyprzedzający epokę jeśli chodzi o tryb studiowania (wspólne wydziały teologiczne dla świeckich i duchownych), łączył się z postulatami o charakterze wychowawczym: „Seminarium nie wychowywało, jak naiwni przełożeni w bardziej jeszcze naiwnych kleryków wmawiają. Przełożeni dryl koszarowy wprowadzony w życie nazwali wychowaniem. (...) Coś to nie jest w porządku z tym tzw. wychowaniem seminaryjskim. Precz z blichтром, z faryzejską maską sprytnie zakładaną «ubezwłasnowolnionej» młodzieży duchownej”<sup>63</sup>. Dodatkowym postulatem było odejście od pryncypiów teologicznych

<sup>56</sup> „Uporczywie i niesłuszne «nie chcemy» biskupów jest również skierowane przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie”. *Tylko polska racja stanu, a nie dbałość o interesy obce!*, Głos Kapłana (1950) nr 5, s. 15-16.

<sup>57</sup> *Dla Kościoła i Ludu*, Książd Obywatel (1951) nr 2 (styczeń), s. 3. Por. *Z życia organizacyjnego*, Książd Obywatel (1951) nr 2 (styczeń), s. 18-19 (analogiczne rezolucje: 300 duchownych z 30 X 1950 r. ze „zjazdu wrocławskiego” (do prymasa i premiera Cyrankiewicza) oraz 58 delegatów OKK w Warszawie z 13 XI 1950 r. (do prymasa); chodziło o pkt 3. Porozumienia, o wykonanie którego UdSW monitorował 23 X 1950 r. specjalnym pismem Episkopat Polski.

<sup>58</sup> Zob. *Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich*, Książd Obywatel (1951) nr 2 (styczeń), s. 1-2.

<sup>59</sup> „Ta zła wola każe ukrywać to, czego nie ukrywa «Osservatore Romano», ani faszystowska prasa niemiecka i amerykańska, która chlubi się tym, że w pewnej ilości prałatów watykańskich, a nawet w samym papieżu znalazła łatwych i powolnych sprzymierzeńców politycznych”. Głos Kapłana (1950) nr 3/4, s. 12.

<sup>60</sup> „Ta polityczna działalność nie może wymagać ślepego posłuszeństwa, wbrew interesom narodu, przeciwnie, pozwała ona na obronę i sprzeciw, a nawet w imię słuszności i prawa naturalnego wymaga takiego sprzeciwu”. A. P., *Nasze stanowisko*, Głos Kapłana (1950) nr 3/4, s. 12-13.

<sup>61</sup> „Byłoby w tym celu wskazane, by księża znani ze swej postawy postępowej i patriotycznej mogli wygłaszać w Seminarjach Duchownych referaty na tematy aktualne i społeczne. Księżom takim należy umożliwić dostęp do młodzieży duchownej, aby zaprawiali ją do przyszłych zadań i obowiązków w Polsce Ludowej”. Głos Kapłana (1950) nr 6/7, s. 7.

<sup>62</sup> „Czy nie byłoby wskazane otwarcie seminariów dwukierunkowych, tzn. takich, z których wychodziłaby elita świecka oraz kapłani? Co za wspólna perspektywa dla rozwoju Kościoła! (...) A więc: seminaria koedukacyjne”. Głos Kapłana (1950) nr 10, s. 32.

<sup>63</sup> Tamże, s. 28.

formacji seminaryjnej (scholastyka, tomizm)<sup>64</sup>. Zgodnie z CIC, studia seminaryjne – zarówno filozoficzne, jak i teologiczne – w całym Kościele opierać się miały na myśli Świętego Tomasza. Krytykowanie więc nie tyle samej myśli filozoficzno-teologicznej, lecz jej zastosowania było podważeniem kanonu 1266 § 2<sup>65</sup>. Jak widać, wejście „księży patriotów” na teren seminaryjny w dalszej perspektywie oznaczać mogło stopniową zmianę całej formacji intelektualnej i duchowej kleryków. Postulat ten dopełniał żądanie weryfikacji nauki Kościoła o państwie i wzajemnych relacjach obu podmiotów<sup>66</sup>. Dychotomicznej wizji przeciwstawiał się obraz współpracy grup społecznych Świętego Tomasza<sup>67</sup>. Żądanie „Głosu Kapłana” było poważne, gdyż obowiązująca w tej kwestii wykładnia Doktora Anielskiego (jak tradycyjnie określa go również CIC – *Angelicus Doctor*) nie miała nic wspólnego z nauką marksistowską na temat istoty państwa (narzędzie ucisku jednych klas społecznych przez drugie) i roli w nim Kościoła (narzędzie w ręku klas wyzyskujących)<sup>68</sup>. Praktycznym wyrazem tej rewizji było domaganie się na łamach prasy „księży patriotów” wykonywania poszczególnych punktów *Porozumienia* przez biskupów, a zwłaszcza karania duchownych uczestniczących w akcjach antypaństwowych, do czego dał asumpt tak zwany proces wolbromski w styczniu 1951 roku. Rozpisano nawet w tym celu specjalną ankietę na temat realizacji *Porozumienia*, zamieszczoną w pierwszym numerze „Księdza Obywatela”<sup>69</sup>.

Ze strony hierarchii najistotniejszy był zarzut „podkopywania karność kościelnej”, co czynić można było, wedle kanonistów, dwojako: przez podważanie jej autorytetu oraz przez występowanie przeciwko przepisom kościelnym „większej wagi”. Obie przesłanki, w świetle cytowanych tekstów, zachodziły. Świadomość tego mieli sami ich autorzy, którzy na ogół pozostawali anonimowi. W jednym numerze „Głosu Kapłana” w 1950 roku tylko jeden artykuł o charakterze politycznym został podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem duchownego<sup>70</sup>. Skutkiem cenzury represyjnej był zakaz zarówno wydawania, czytania, przecho-

<sup>64</sup> „Scholastyka ma tajemnicze właściwości wody sodowej. Idzie do głowy (...). Zainteresowania ludzkości poszły w ostatnim stuleciu nieco w innym kierunku niż przed dwiema i pół tysiącleciem lat. (...) Od setek lat brak nowych myśli. Odgrzewanie posilnego wprawdzie, lecz nieco stęchłego jadła *à la carte* Księcia Scholastyki, który zmarł – nikomu nie wymawiając – w roku Pańskim 1274” (tamże, s. 29).

<sup>65</sup> CIC, s. 372.

<sup>66</sup> „Należy przede wszystkim poddać dokładnej i gruntownej rewizji naukę o stosunku Kościoła do Państwa”. *Głos Kapłana* (1950) nr 6/7, s. 6.

<sup>67</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13: *Civitas – est hominum multitudo, alicuius societatis vinculo colligata, quae virtute vera redditur beata*. Por. tamże, t. 35: *Słownik terminów*, red. A. Andrzejuk, Warszawa – Londyn 1998, s. 104, 161; E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998, s. 377.

<sup>68</sup> Popularnie u T. Pikusa: T. Pikus, *Rosja w objęciach ateizmu*, Warszawa 1997.

<sup>69</sup> Także: *Odpowiedzi na ankietę*, *Ksiądz Obywatel* (1951) nr 2 (styczeń), s. 29-30; B. R., *W sprawie 8 p. porozumienia*, *Ksiądz Obywatel* (1951) nr 2 (styczeń), s. 3 (artykuł programowy o „sprawie wolbromskiej”); A. W., *Rok Porozumienia*, *Ksiądz Obywatel* (1951) nr 4 (marzec-kwiecień), s. 1-3.

<sup>70</sup> Artykuł *Kapłan i obywatel*, podpisany nazwiskiem generalnego dziekana WP, ks. płka Wacława Pyszkowskiego (*Głos Kapłana* (1950) nr 3/4, s. 17-19). Na temat składu osobowego redakcji: J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 295-296; B. Bankowicz,

wywania, sprzedaży, jak i przekładów publikacji, a także jakiegokolwiek udzielenia ich innym osobom, o czym mówił kanon 1398 n<sup>o</sup> 1<sup>71</sup>. Na dodatek, zdaniem kanonistów, w przypadku czasopism podlegały cenzurze nie tylko numery wydane, ale i przyszłe. Wystarczyło uzasadnione prawdopodobieństwo, że będą one wychodzić w tym samym duchu – predestynowało je to do uznania za podejrzane. Wzmacniał podejrzenie fakt ciągłego niepoddawania wychodzących kolejno numerów cenzurze prewencyjnej. Nie skutkowało zaś, w zasadzie, karami kościelnymi wydawanie podobnych publikacji, bowiem kary takie zawarowywał kanon 2318 § 1 tylko dla wydawców bądź czytelników tekstów o charakterze apostazji, heretyckim, schizmatyckim<sup>72</sup>. Przed tym zarzutem „księża patrioci” bronili się najsiłniej, jak tylko mogli. Gdy „Głos Kapłana” otrzymał od prymasa upomnienie kanoniczne, redakcja w żaden sposób nie zdystansowała się od głoszonych poglądów, a za to stanowczo odrzuciła wszelkie zarzuty w kwestii karności kościelnej<sup>73</sup>. Jednak artykuł księdza Kłosowicza w „Głosie Kapłana” na temat chrześcijaństwa oraz marksizmu i tutaj stawał pod znakiem zapytania wierność zasadom tekstów „księży patriotów”, co korespondowało z kanonem 1399 n<sup>o</sup> 6 CIC, potępiającym publikacje poddające w wątpliwość dogmaty (a tym bardziej chrześcijaństwo *in toto*). Pod obrady Konferencji Plenarnej Episkopatu 18 września 1950 roku wprowadzono więc zagadnienie karności kościelnej w odniesieniu do publikacji „Głosu Kapłana”. Rezultat stanowiło upomnienie kanoniczne, jakie wystosował prymas Polski, zabraniając wydawcom i redaktorom edycji dwutygodnika, pod groźbą zastosowania „dalszych sankcji kościelnego prawa karnego”<sup>74</sup>. Zarazem prymas wystosował dekret, w którym zabronił podległym sobie kapłanom świeckim i zakonnym, z terenu archidiecezji warszawskiej i gnieźnieńskiej, „wydawania, abonowania, czytania, przechowywania, propagowania i popierania w jakiegokolwiek formie” czasopisma i to pod groźbą popadnięcia w suspensę *a divinis*<sup>75</sup>. W ślad za prymasem stosowne dekryty wydali pozostali ordynariusze diecezji. Kolegium redakcyjne spotkało się 30 listopada i 1 grudnia 1950 roku, debatując nad przyszłością pisma. Nastroje były minorowe, bowiem ustalono, na wniosek księdza Henryka Weryńskiego, by zawiadomić prymasa o zawieszeniu wydawania czasopisma, zmienić tytuł i szatę graficzną, przenieść redakcję do Łodzi bądź Torunia, gdzie ordynariusze (biskup Klepacz oraz biskup chełmiński Kowalski) – w przeciwieństwie do Warszawy – mieli zapewnić względną swobodę i uzyskać w ten sposób prawo do cenzury kościelnej, a tym samym *imprimatur*.

*W imię Boga i Ludowej Ojczyzny. Z dziejów Komisji Księży przy ZBoWiD 1949-1955, Zeszyty Naukowe Zderzenia* (1990) nr 5 (czerwiec), s. 35.

<sup>71</sup> CIC, s. 380.

<sup>72</sup> Tamże, s. 621.

<sup>73</sup> „Nigdy nie przeciwstawialiśmy kapłanów Biskupom. Wręcz przeciwnie: na każdym kroku, przy każdej nadarzającej się sposobności podnosiliśmy autorytet Hierarchii Kościelnej, powoływaliśmy się na enuncjacje Księży-Biskupów naszych i zagranicznych. Ale już potworną kalumnię jest zarzucanie nam, że godzimy w samego Namiestnika Chrystusowego, Ojca świętego”. W. R., *W imię prawdy*, Książka Obywatel (1951) luty, s. 16.

<sup>74</sup> AAN, GKK 15, k. 1.

<sup>75</sup> Tamże, k. 2.

Ponadto zrezygnowano, w zamyśle, w ogóle z tematyki „dogmatyczno-dyscyplinarnej”<sup>76</sup>. Ale jedynym efektem była zmiana tytułu periodyku, co odsunąć miało w przyszłość całą kanoniczną procedurę cenzurowania oraz ewentualnego karania autorów i czytelników<sup>77</sup>. Czasopismo pojawiło się pod nowym tytułem „Ksiądz Obywatel”. Chociaż było to daleko niewystarczające, najwyraźniej decyzja zapadła gdzieś wyżej, poza redaktorami pisma, pośród jego „wydawców”. Spowodowało to natychmiastową reakcję prymasa, który rozciągnął działanie swego poprzedniego dekretu na nowy tytuł<sup>78</sup>. Również poszczególni ordynariusze wystosowali na nowo poprzednie dekrety<sup>79</sup>. Kolejna zmiana nastąpiła w czerwcu 1953 roku, gdy na winiecie umieszczono napis „Kuźnica Kapłańska”, zaś redakcję wspólnie z „księżmi patriotami” poprowadzili działacze PAX-u.

### ANEKS

Kanony *Kodeksu Prawa Kanonicznego* z 1917 roku dotyczące wybranych zagadnień dyscypliny kościelnej, cenzury wydawnictw i kar: 139 § 3; 1384 § 2; 1385 § 1; 1398 § 1; 1399 n<sup>o</sup> 6; 2318 § 1; 2331 § 1. Nie znam pełnego tłumaczenia na język polski starego kodeksu prawa kanonicznego, chyba że za takie uznać znakomity komentarz Franciszka Bączkowicza CM (*Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, oprac. J. Baron, W. Stawinoga, t. I–III, Opole 1957-1958<sup>3</sup>). Zwięzły komentarz daje ksiądz Ignacy Grabowski: *Prawo kanoniczne*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1948<sup>4</sup>, s. 463-468 (§ 122. *Cenzura książek*), 652-657 (§ 186. *Ekskomunika*). Polszczyźnie przyswoił część CIC ksiądz Stefan Biskupski, jego tłumaczenie ukazało się na łamach roczników 1958-1965 „Prawa Kanonicznego” (ATK) i objęło tytuły I-VII (kanony 1-1143): R. 1 (1958): s. 5-28; R. 2 (1959): nr 1/2, s. 33-71, nr 3/4, s. 3-41; R. 3 (1960): nr 1/2, s. 3-33, nr 3/4, s. 3-32; R. 4 (1961): s. 5-33; R. 5 (1962): nr 1/2, s. 3-40, nr 3/4, s. 3-46; R. 6 (1963): s. 3-48; R. 7 (1964): nr 1/2, s. 341-353, nr 3/4, s. 145-161; R. 8 (1965): nr 1, s. 95-108, nr 2, s. 113-138, nr 3/4, s. 225-258. Tekst łaciński oraz tłumaczenie na język francuski CIC: [http://www.ulrichrhode.de/kanon/cic17\\_e.html](http://www.ulrichrhode.de/kanon/cic17_e.html) [dostęp: 25.11.2012].

Słowa kluczowe: Kościół rzymskokatolicki, Polska, historia, „księża patrioci”, prawo kanoniczne, komunizm

Keywords: Roman Catholic Church, Poland, History, Patriot Priests, Canon Law, Communism

<sup>76</sup> Wśród obecnych protokół wymienia członków zarządu przymusowego Caritas: prof. Leona Halbana, ks. Antoniego Lempartego i ks. Stanisława Skurskiego; kapelanów wojskowych: ks. Romana Szemraja, ks. Henryka Weryńskiego (przewodniczący kolegium redakcyjnego), ks. Franciszka Wilczka, ks. Stanisława Wilkowskiego (redaktor naczelny), ks. Ignacego Suberę (kapelan KBW 1947–1948, akta personalne IPN BU 635/999), ks. Juliana Humeńskiego, a także ks. Stanisława Owczarka. AAN, GKK 6, k. 51.

<sup>77</sup> Enuncjacje na temat nowego tytułu zob.: *O postawę obywatelską*, Ksiądz Obywatel (1951) luty, s. 17.

<sup>78</sup> AAKat, Kancelaria Biskupa Adamskiego 69 II, k. 143.

<sup>79</sup> W diecezji katowickiej bp Adamski 7 stycznia 1951 r., w diecezji częstochowskiej bp Kubina dzień wcześniej. AAKat, ARZ 5, k. 11; D. Thiriet, *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950-1956)*, tłum. J. Pysiak, Warszawa 2002, s. 187-188.